Nr. 50.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek 1 marca 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler. w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 lutego.

(Przyczynki do sprawy akcyi dyplomatycznéj. — Zwrot w opinii Austro-Węgier. — Sprzeczne wiadomości co do postawy Francyi. — Doniesienia z Paryża, Londynu i Masowy.)

Wielkie mocarstwa europejskie na dwie grupy podzieliły się w obec kwestyi bułgarskiéj i łączącéj się z nią akcyi dyplomatycznéj. Po jednéj stronie nasamprzód stanęła Rosya, Francya i Niemcy. Pierwsza żąda od W. Porty urzędowego a kategorycznego oświadczenia: że obecne rządy koburskiego księcia w Bułgaryi są bezprawnemi; drugie dwa mocarstwa popierają ją niewątpliwie w Carogrodzie — jak już z pism urzędowych wynika — i mimo wszelkich przeciwnych doniesień co do Francyi, które poniżej zapisujemy.

Z drugiéj strony zgrupowały się: Austrya, Anglia i Włochy — które przed wszelkiem wdaniem się w dyplomatyczną akcyą chcą nasamprzód wiedzieć: jakie byłyby następne propozycye Rosyi, w razie gdyby W. Porta bez skutku rzucić miała gromy na głowę ks. Ferdynanda.

W obec niemiłéj téj dla petersburskiego gabinetu ciekawości trzech niechętnych mocarstw, możnaby przypuszczać, że propozycye rosyjskie w samym zarodku utracić musiały praktyczną wartość. Pomimo to jednak tu i owdzie dniami ostatniemi pojawiły się symptomata, z których możnaby wnosić, że da się przecież wynaleść formuła jakaś, mocą któréj i w obecnych danych Austrya poprze rosyjskie żądania u W. Porty, z wyraźném jednakże zastrzeżeniem nowych propozycyi i nowych porozumień na przypadek bezskuteczności wystąpienia tureckiego rządu. Książę Bismarck mógłby w téj mierze ponownie spełnić misyą uczciwego maklera; z jednéj bowiem strony Niemcy korzystne dla Rosyi zabrały tu stanowisko, z drugiéj zaś łączy je ścisłe przymierze z droczącą się Austryą. Według najświeższéj korespondencyi wiedeńskiéj do berlińskiego „Tageblattu“, mają się w austryackiéj stolicy budzić przychylniejsze usposobienia i głosy dla rosyjskich propozycyi. W tym niewątpliwie duchu pisany był artykuł „Fremdenblattu“, który w przedwczorajszym streściliśmy „Przeglądzie“. Teraz zaś prasa wiedeńska kładzie wielki nacisk na to, że kroki poczynione ostatecznie przez petersburski gabinet w Carogrodzie, mniejszą mają doniosłość i wagę dyplomatyczną — aniżeliby ją był miał ów pierwotny zamiar wywołania wspólnych kroków mocarstw europejskich.

Tak się odzywa teraz przedewszystkiém wiedeńska stara „Presse,“ a za nią i „Lloyd peszteński.“ Oto sens moralny ich zapatrywań, które dzielić mają zresztą i dyplomatyczne koła Austro-Węgier:

„Akcya rozpoczęta obecnie przez Rosyą u W. Porty nie jest bynajmniéj tąż samą akcyą, do któréj czasu swego zmierzały pierwotne propozycye petersburskiego gabinetu. Początkowo chciała Rosya wyforsować wspólne działanie europejskich mocarstw; ponieważ jednak Austrya, Włochy i Anglia domagały się przedewszystkiém wyświecenia ostatecznych celów takiego działania — a Rosya w téj mierze wolała pozostać dyskretną — przeto musiała ona zrzec się pierwotnych zamiarów i zadowolnić się poparciem Niemiec i Francyi. W dyplomatycznych sferach uchodzi to za rzecz prawdopodobną — że W. Porta po pewnych namysłach i rokowaniach zastósuje się do życzeń rosyjskich i wyśle odnośne oświadczenie do Zofii. — Z drugiéj strony i to przecież byłoby możliwém, że W. Porta nasamprzód zapyta Austryą, Włochy i Anglią o powód ich wstrzemięźliwości wobec propozycyi rosyjskich.“

Co do nas to, sądzimy, że teraz najpyszniejsza się nadarza sposobność dla rządów tureckich, aby okazać całe mistrzostwo w praktykach kunktatorskich. Nie brak do nich ani rzeczywistych powodów ani téż pozorów — a Turcya może niewinną igraszkę not, zapytań, okólników itd. z równym rozpocząć skutkiem — z jakim się to odbywało w ciągu zeszłorocznéj jesieni.

Co się tyczy Francyi i stosunku jéj do obecnego stadyum sprawy bułgarskiéj, to według paryskich korespondencyi przesłanych do Berlina, miał p. Clémenceau, znany przywódzca radykalnego stronnictwa, spotkawszy się w przeszły piątek z ministrem spraw zagranicznych p. Flourensem, między innemi oświadczyć, że Francya nie ma żadnego interesu ani w pozostaniu ks. Ferdynanda w Bułgaryi, ani w jego usunięciu; Francya życzy sobie niezależności Bułgaryi i bynajmniéj nie myśli wywierać żadnéj presyi na sułtana. Minister Flourens miał na to odpowiedzieć, że w sprawie bułgarskiéj podziela w ogóle zapatrywania Anglii.

Gdyby powyższa wiadomość potwierdziła się, to miałaby ona wcale nie małe znaczenie; dowodziłoby to bowiem, że Francya w polityce swéj zagranicznéj bynajmniéj nie ulega wpływom Rosyi i daleką jest jeszcze od łączenia swych interesów z interesami petersburgskiego gabinetu. W ten sposób obok Austro-Węgier, Anglii i Włoch stanęłaby jeszcze i Francya przeciw propozycyom Rosyi w sprawie bułgarskiéj.

Co do nas jednak, to nie wierzymy zbytecznie w autentyczność powyższych doniesień. Zapisujemy je raczéj tylko dla kompletności — a z wszelkich okoliczności, z wszelkich głębiéj ugruntowanych powodów sądzimy raczéj, że Francya jak najenergiczniéj poprze żądania rosyjskie u W. Porty. Faktem jest, że Francya co najmniéj nie ma żadnych a żadnych powodów do krzyżowania dążeń rosyjskich na Wschodzie; faktem jest daléj, że berlińskie gazety z radością tylko mogą witać wszelkie doniesienia o dysharmonii między gabinetem paryzkim a petersburskim. Mniéj przyjemności sprawiać im muszą wieści tego rodzaju, jak n. p. wieść o balu u p. Eugeniusza Guyon, redaktora naczelnego bonapartystowskiego dziennika „La Patrie“, który od dłuższego już czasu popiera sojusz rosyjsko-francuzki. P. Eugeniusz Guyon dawał w dniu 26 b. m. wieczór muzykalny, na który przybył ambasador rosyjski Mohrenheim z całą swą rodziną i członkami ambasady. Gdy baron Mohrenheim ukazał się na sali, muzyka zagrała rosyjski hymn narodowy, co bardzo rozczuliło rosyjskiego ambasadora. Prócz tego, dla sprawienia mu większéj przyjemności, śpiewała śpiewaczka opery p. Montbazon, która bawiła czas dłuższy w Petersburgu, po rosyjsku. Prezes bonapartystowskiego komitetu centralnego, książę Padwy, i wybitniejsi członkowie bonapartystowskiego stronnictwa otaczali przez cały wieczór barona Mohrenheima, który wszystkim otaczającym wyrażał podziękowania za wieczór tak przyjemnie spędzony.

Z Paryża odbieramy nasamprzód doniesienia, tyczące się nowych sukcesów jenerała Boulangera z okazyi wyborów uzupełniających do francuskiéj Izby deputowanych. W sprawie téj pisaliśmy już ponownie na tém samém miejscu pisma naszego. Faktem jest, że w różnych wyborczych okręgach jenerał Boulanger otrzymał razem wziąwszy 54,671 głosów. Lubo nie przypisywano kandydaturze jego politycznego znaczenia i uważano ją za dzieło niejakiego p. Thiebaud, byłego redaktora orleanistowskiego dziennika „Le Petit Moniteur,“ a fanatycznego wielbiciela jenerała Boulangera — to jednak paryskie depesze do berlińskiéj „Post“ zapowiadają odebranie Boulangerowi dowództwa za to, że pozwolił na postawienie swéj kandydatury. W dniu wczorajszym rada gabinetowa — tak donosi depesza — powzięła decyzyą w téj sprawie.

Depesza prywatna „Post“ twierdzi, że jenerał Boulanger jak najniewątpliwszą miał styczność z tymi, co agitowali za jego kandydaturą. Paryzkie dzienniki z wczorajszego wieczoru donoszą, że na naradzie gabinetowéj zapadła uchwała, aby zarządzić śledztwo dla wykrycia sprawców całéj téj bezprawnéj agitacyi. Gazeta „Paris“ oświadcza, że owe zajście nie zasługuje już na uwagę od chwili, kiedy jenerał publicznie zaparł się wszelkich stósunków z agitacyą wyborczą.

We francuzkiéj Izbie zapytywał dep. Fauconnerie w ostatni poniedziałek wieczorem rząd w sprawie dział nowéj konstrukcyi, dostarczonych Anglii przez francuskiego fabrykanta, deputowanego pana Dorian. Minister marynarki odpowiedział, że praktyka taka dotąd nie była zakazaną. Rząd stara się jedynie o to, aby fabrykacya dział dostarczanych Anglii, pozostawała tajemnicą. Deput. Dorian oświadczył ze swej strony, że handel bronią jest dotychczas zupełnie wolnym. Izba na wniosek deput. Fauconnerie wystósowała prośbę do ministra marynarki, aby dołożono wszelkich starań ze strony rządu ku zachowaniu tajemnicy fabrykacyi dział francuzkich.

W dniu wczorajszym Izba francuska zatwierdziła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczém odrzucono wniosek Biskupa Freppel, który żądał przywrócenia więziennych duchownych.

Sprawa francusko-włoskiego traktatu handlowego zdaje się być zakończoną w ujemném znaczeniu. Według wczorajszéj urzędowéj depeszy z Rzymu miał rząd francuski oświadczyć, że żadnych już nowych w tym względzie nie postawi propozycyi — a tém samém od dnia 1 marca r. b. ogólna taryfa będzie jedyną normą handlowych stosunków Francyi z Włochami.

Ajencya Stefaniego twierdzi jednakże, że na energiczne przedstawienia p. Menabrea, aby uniknąć wojny celnéj, miał p. Flourens w dniu wczorajszym okazać się znowu skłonnym do podjęcia rokowań handlowych z Włochami. Dał on włoskiemu ambasadorowi radę, aby zawezwał rząd swój do zrobienia nowych propozycyi, które w danym razie poprzeć obiecał.

Angielska Izba gmin w dniu wczorajszym obradowała daléj nad reformami porządku dziennego. Między innemi przeszedł wniosek dep. Smith'a, według którego wszelka debata ma być ukończoną, skoro się za tém oświadczy Izba większością 100 głosów.

Depesze z Masowy brzmią groźnie dla włoskiego korpusu ekspedycyjnego. Negus powołał podobno wszystkich zdolnych do noszenia broni krajowców — a na dniu 24 b. m. miał on stanąć na czele licznych zastępów w Debora, o 30 kilometrów od Asmara.

Prawo a bezprawie.

Każde prawo ludzkie powinno być opartém na prawie boskiém, naturalném lub pozytywném, powinno być niejako gałęzią wyrastającą z tego pnia, strumykiem płynącym z tego źródła, które się nazywa wolą bożą. Dla czego? Bo ludzie, jeżeli dzierżą jakąś władzę na świecie, dzierżą ją w imieniu bożém i w zastępstwie Boga, są zatém, że się tak wyrazimy, urzędnikami Boga, i jeżeli wydają rozporządzenia i ustawy, wydają je tylko w imieniu Boga. A więc jasną jest rzeczą, że te ustawy i rozporządzenia mogą stać w sprzeczności z wolą bożą. Jak przepis urzędnika nie ma żadnego znaczenia, jeżeli się nań nie zgodzi najwyższy naczelnik władzy prawodawczéj, tém mniéj może obowięzywać ustawa sprzeciwiająca się wręcz woli bożéj. Daléj każde prawo powinno zmierzać do utrzymania porządku od Boga ustanowionego, bo prawo nie jest niczém innem, tylko stróżem dobra społecznego. Prawo zatém, które zamiast utrzymać ten porządek, przeciwnie burzy go, wywraca, niweczy, nie zasługuje na nazwę prawa. Zadaniem prawa jest otaczać swą tarczą obywateli od samowoli i gwałtu i starać się o ich rzeczywiste i istotne dobro, czy to doczesne czy wieczne; ma ono popierać sprawiedliwe interesa ludzkości, a zatém ustawa, która tego przymiotu nie posiada, prawem rzeczywistém i istotném zwać się nie może.

Prawo nie powinno krępować wolności ludzkiéj, lecz tylko samowolę, bo wszakże prawo na to ustanowione, aby wszyscy mogli swobodnie, bez przymusu wykonywać swoje obowiązki. Interwencya prawa wtedy tylko następować winna, kiedy jakakolwiek jednostka pragnie szkodzić społeczeństwu całemu. Wtedy prawo uzbrojone mieczem sprawiedliwości, jeżeli potrzeba, uchyla tę jednostkę z pośród społeczeństwa, albo przynajmniéj jéj samowoli kładzie skuteczną tamę. Rozumie się samo przez się, że żadne prawo świeckie nie powinno wkraczać w sprawy religijne, bo te leżą zupełnie po za sferą kompetencyi prawa — inaczéj mięszałoby się w nieswoje rzeczy. Wolno prawu świeckiemu interweniować w niektórych sprawach religijnych, ale tylko w takich, które są mięszanéj natury, wszakże z uwzględnieniem interesów prawa kanonicznego. Gdzie prawo świeckie przywłaszcza sobie zupełną kompetencyą i wyłączną, tam przekracza granice, w których powinno działać, i staje się bezprawiem. Jak w państwie kodeks cywilnego prawa musi uwzględnić koniecznie wymogi kodeksu prawa karnego, handlowego, tak i prawo świeckie nie może bez popełnienia niesprawiedliwości stawać w drodze prawu Bożemu, którego niejako komentarzem jest prawo kościelne.

Zadaniem prawa jest ścisłe przestrzeganie sprawiedliwości, która na tém polega, aby oddać każdemu co mu się należy. Prawo nie ma tamować czynności jednostki, ale ją tylko regulować, na tory dobre wprowadzać, starać się o to, aby każda jednostka tak dbała o swe dobro, iżby dobro innych nie ponosiło szkody — słowem celem prawa jest porządek i ład społeczny, harmonia i zgoda. A wszelkie przepisy, które zamiast zgody sieją w społeczeństwie niezgody, rozterki, na nazwę prawa nie zasługują. Prawo z natury swojéj nie podkopuje szczęścia obywateli, nie rujnuje ich, nie staje w drodze ich naturalnym potrzebom i słusznym wymaganiom, ale owszém tego dobra strzeże, interesa popiera, potrzeby zaspokaja.

Inaczéj postępuje bezprawie. Ono na każdym kroku wchodzi w drogę prawu przyrodzonemu i gwałci najszlachetniejsze uczucia. I podczas, gdy prawo ogląda się zawsze na wolę Bożą, bezprawie na każdym kroku prawo Boże neguje, ignoruje, gwałci; prawo umie uszanować wolność, uczucia szlachetne, ideały obywateli, bezprawie na każdym kroku nakłada kajdany wolności a popiera samowolę i niższe instynkta, żartuje sobie ze świętych uczuć, depce i poniewiera ideały, plwa na świętości, a celem jego nie dobro społeczeństwa, lecz tyrania, — i podczas, kiedy prawo tylko wtenczas za miecz chwyta, kiedy dobro społeczne jest zagrożone, bezprawie wynajduje rozmaite preteksty, aby gnębić społeczeństwo. Owocem prawa jest pokój, zgoda, — owocem bezprawia rewolucya i gwałty.

Historyczne szczegóły

w sprawie szkólnego wniosku centrum.

Prasa nieprzyjazna katolikom przedstawia rzecz tak, jakoby żądanie przywrócenia Kościołowi prawa do nauki religii św. w szkole elementarnéj było czemś zupełnie nowém i jakoby odwoływanie się centrum na konstytucyą nie było uzasadnione. Obydwa te zarzuty atoli są zupełnie niesłuszne. Centrum żąda we wniosku swoim jedynie prawnego stwierdzenia praw dotyczących nauki religii świętéj, których od czasu reskryptu ministra Falka episkopat, duchowieństwo i lud katolicki domagali się *bez przerwy* w podaniach do króla i do rządu.

Nasamprzód żądało zebranie katolików, odbyte w dniu 19 października 1875 r. w Monasterze, ażeby, stósownie do artykułu 24 konstytucyi pruskiéj, kierownictwo i udzielanie nauki religii w szkole elementarnéj, jako téż religijne wychowanie w ogóle „zupełnie tak samo, jak *dotychczas*, wykonywane było przez Kościół.“ Rezolucya ta stwierdza przeto także sprawiedliwą względem Kościoła 25 letnią praktykę, która dopiero przez Falka zmienioną została. Nastąpiła potém w końcu r. 1875 petycya nadreńskich katolików do sejmu, którzy w swym wniosku wystąpili również z żądaniem: „ażeby przysługujące wedle konstytucyi poszczególnym stowarzyszeniom religijnym kierownictwo nauki religii tak jak dotychczas i nadal pozostawiono tymże stowarzyszeniom.“ I tutaj więc domagają się katolicy tylko zgodnéj z konstytucyą praktyki, która istniała przez ćwierć wieku z korzyścią dla państwa.

Tak samo domagała się petycya katolików westfalskich, wręczona pod koniec r. 1875, „ażeby ustanowieni przez Boga pasterze Kościoła mogli bez ograniczeń i wolni od wszelkiéj interwencyi państwowéj udzielać nauki religii“. Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że wymieniona co dopiero petycya na przypadek, gdyby żądanie jéj miało być odrzuconém, domaga się, „ażeby katolikom przyznano uchwaloną w artykułach 20 i 22 konstytucyi zupełną wolność nauczania“. Wszystkie te petycye nie zdołały powstrzymać ministra oświaty Falka od powziętego zamiaru; reskryptem z dnia 18 lutego 1876 zniósł on jedném pociągnięciem pióra w praktyce prawa Kościoła wbrew zasadzie konstytucyi. Słuszne przerażenie ogarnęło całe katolickie Niemcy.

Zaprotestowali przeciwko temu w październiku r. 1876 proboszczowie obydwóch dyecezyi monasterskiéj i paderbornskiéj w podaniu do ministra Falka, w którém wykazano, że proboszczowie mocą swego urzędu powołani są do udzielania i dozorowania prawdziwéj nauki, i że przeszkadzanie w tém równa się faktycznemu złożeniu z tego urzędu. W październiku roku 1877 nastąpiło potém bezpośrednie podanie nadreńskich katolików do cesarza, w którém wyrażono prośbę, „ażeby nauki katolickiéj religii św. nie wykładał i nie egzaminował nikt, kto do tego nie został upoważniony przez prawowite organa Kościoła; ażeby upoważnionym do tego przez Kościół kapłanom pozostawiono i nadal udzielanie i kierownictwo nauki religii, jako téż religijne wychowanie bez wszelkiéj interwencyi ze strony państwa.“

Na wręczony p. Falkowi adres nastąpiła pod dniem 13 listopada 1877 r. odpowiedź, ale pan minister wykręcił się w kwestyi zasadniczéj i konstytucyjnéj tanią uwagą, że obawy, jakoby religia katolicka nie miała być udzielaną w myśl i w duchu Kościoła, „pozbawione są wszelkiéj podstawy.“ P. Falk uzurpował więc sobie decyzyą w sprawie, co jest katolickiém, a co niém nie jest. W jego ślady wstępują ci, którzy występują przeciwko uprawnieniu wniosku centrum.

Po katolikach nadreńskich wystąpiły katolickie gminy szkólne w Westfalii pod koniec września 1877 r. z petycyą do ministra oświaty. W petycyi téj powiedziano wyraźnie: „Przedewszystkiém żądamy, ażeby nikt nie uczył i nie egzaminował z religii katolickiéj, kto do tego nie został upoważniony ze strony Kościoła; ażeby daléj upoważnionym do tego przez Kościół kapłanom pozostawiono i nadal kierownictwo nauki religii bez wszelkiego ograniczenia.“ W listopadzie roku 1877 nastąpiła potém petycya katolików śląskich do cesarza. W sprawie nauki religii czytamy tam, co następuje: „Nauki religii udzielanéj bez kościelnego upoważnienia niepodobna nam uznać za naukę religii rzymsko-katolicką; wśród podobnych warunków pełni jesteśmy obawy, że nauka religii nie jest udzielana i kierowana w myśl i w duchu katolickiego Kościoła.“

Kiedy wreście p. Falk wyświadczył państwu największą przysługę i podał się do dymisyi, a w jego miejsce wstąpił pan Puttkamer, który w stanowczem przeciwieństwie do swego poprzednika oświadczył w parlamencie, że „państwu do trwałego moralno-religijnego wychowania ludu niezbędną jest potężna i niezbędna pomoc Kościoła“ — natenczas duchowieństwo dyecezyi monasterskiéj i paderbornskiéj wręczyło w dniu 13 sierpnia 1879 nową petycyą ministrowi wyznań, w któréj upomniano się o prawa Kościoła do nauki religii równie otwarcie jak stanowczo, oraz wyrażono prośbę, ażeby „usunięto przeszkody stawiane dotąd organom Kościoła przy udzielaniu i kierownictwie nauki religii.““ Niebawem, bo już dnia 1 września poszło za tym przykładem także duchowieństwo dyecezyi trewirskiéj, uskarżając się w znakomicie umotywowanéj petycyi na „rzeczywiste pogwałcenie praw Kościoła, tak naturalnych i przyrodzonych, jako i przez konstytucyą zagwarantowanych. Na dowód, że naturalne prawo Kościoła uznane było i przez dawniejsze ustawodawstwo pruskie, przypomnieli petenci mianowicie motywa ustawy o nadzorze szkólnym.

Pan minister Puttkamer odpowiedział na petycyą westfalską pod dniem 8 września 1879 r. W odpowiedzi téj zaprzeczył p. minister, jakoby państwo „zachowywało się nieprzyjaźnie, albo obojętnie wobec skutecznego współudziału Kościoła przy nauczaniu i moralno-religijném wychowywaniu młodzieży“, zwalił atoli winę za „ograniczające rozporządzenia“ na „systematyczny opór katolickiego duchowieństwa przeciwko ustawom państwowym.“

Duchowieństwo westfalskie odpowiedziało na wywody ministeryalne pismem z dnia 6 października 1879 roku, w którém postawiono alternatywę: albo porozumienie z Kościołem w sprawie nauki religii, albo zniesienie przymusu szkólnego i wolność nauczania.

Nastąpił potém reskrypt ministra Puttkamera z dnia 5 listopada 1879 r., który nie zmienił wprawdzie w niczém zasadniczego stanowiska rządu, w którym atoli przyznano Kościołowi, albo raczéj poszczególnym duchownym te praktyczne, po większéj części na dyskrecyonalnéj władzy oparte koncesye, które dzisiaj jeszcze istnieją.

Zaznaczyć w końcu jeszcze należy fakt, że minister oświaty Gossler w ciągu swych długich rządów, mimo kościelnych ustaw pokojowych, w dziedzinie szkólnictwa Kościołowi ani jednego nie uczynił ustępstwa. Od roku 1879 ustały następnie katolickie petycye szkólne, trzeba bowiem było w pierwszym rzędzie domagać się wolności dla Kościoła. Dziś, gdzie tę wolność choć w części wywalczyli katolicy niemieccy, centrum wzięło na się obowiązek odzyskania dla Kościoła dawnych jego praw w dziedzinie szkoły. Zarzuty, z jakiemi występują prze-

ciwnicy Kościoła, zapowiadają, że walka będzie zaciętą. Po stronie katolickiéj jest prawo i logika, a jeżeli do tego dołączy się ta sama wytrwałość, z jaką walczono w czasie walki kulturnéj, to i dziedzinie szkólnéj ostatecznie niewątpliwém będzie zwycięztwo katolickiéj sprawy.

Upadek Wilsona.

Proces wytoczony Danielowi Wilsonowi o przekupstwo i handel orderami w tych dniach ukończono. Ogłoszenie wyroku lada chwilę nastąpi. Być może, że zięć eksprezydenta Francyi odpokutuje za winy swoje karą więzienną; być może, że zręczność obrońców wyzyskać zdoła brak szczegółowych paragrafów prawnych na tego rodzaju przestępstwa i oskarżonego uwolni od zasłużonéj kary; dla nas mało to już ma znaczenia. Opinia publiczna dostatecznie potępiła postępowanie Wilsona i sądu jéj nic już zmienić nie zdoła.

Wyniki badań śledczych znane są ogólnie. Daniel Wilson nadużył wpływu, jaki posiadał zajmując stanowisko posła, sekretarza stanu i męża zaufania prezydenta rzeczypospolitéj francuskiéj w ten sposób, że nic go już zrehabilitować nie zdoła. Uważał on pływ swój za towar, którym swobodnie kupczyć można, wprawdzie jedynie na własną korzyść materyalną a ze szkodą moralności publicznéj.

Rzadko napotkać można w dziejach świata przykład podobnego lekceważenia obowiązków męża stanu i człowieka honorowego, jakie wykazało śledztwo w procesie Wilsona. Wina jego tém większego nabiera znaczenia, gdy rozważymy, że główne biuro zbrodniczych operacyi swoich umieścił w pałacu elizejskim, w domu pierwszego obywatela rzeczypospolitéj, męża nieposzlakowanéj sławy. Wprawdzie stanowiła okoliczność ta najlepszą reklamę dla jego handlu orderami, ale świadczy zarazem wymownie o niezwykłéj bezczelności przestępcy.

Wilson bronił się twierdzeniem, jakoby uzyskane z manipulacyi orderowych kwoty przeznaczał wyłącznie na cele polityczne i dziennikarskie, co go jednakowoż uniewinnić nie zdołało ani nie zdoła.

Cała przeszłość jego była przeszłością gracza-spekulanta. Spekulował on na wszystkiém z niezrównaną namiętnością. Spekulował na giełdzie, na wyścigach, przy zielonym stoliku i stracił cały majątek swój odziedziczony po ojcu. Finansowe niepowodzenie pchało go do coraz nowych spekulacyi, aż wreszcie skończył na orderach, na świętościach narodowych. Wyzyskiwał on na każdym kroku stanowisko swoje i znajomość tajemnic stanu, które dla niego, jako dla zięcia prezydenta rzeczypospolitéj, tajnemi nie były. Pomimo tak uprzywilejowanego stanowiska los mu nie sprzyjał, tracił coraz więcéj, aż wreszcie stracił honor swój i z wysokości męża stanu spadł na poziom zdemaskowanego szulera.

Rzadko zapewne znaleść można w dziejach świata przykład podobnie szybkiéj zmiany losu. Przed kilku jeszcze miesiącami uchodził Wilson za jednego z wybitnych mężów stanu i najznaczniejszych obywateli rzeczypospolitéj. Prezydent Grévy pokładał w zięciu swoim nieograniczone zaufanie i niestety wpływom jego aż nadto podlegał. Nie tajném było we Francyi, ani w świecie dyplomatycznym, że nie raz nie Grévy, ale Wilson rządził losami Francyi. Wszyscy garnęli się do niego. Mężowie stanu, ubiegający się o stanowiska ministrów i dyplomaci zagraniczni ubiegali się o względy zięcia prezydenta.

W kilka miesięcy późniéj znajdujemy tego samego człowieka na ławie oskarżonych o oszustwo i przekupstwo najhaniebniejszego rodzaju.

Daniel Wilson pochodzi z rodziny angielskiéj, protestanckiéj, osiadłéj od dawna we Francyi. Urodził się w r. 1840. Odziedziczywszy kolosalny majątek po ojcu swoim poświęcił się studyom prawniczym i ekonomicznym i w roku 1869 wybrany został po raz pierwszy do ciała prawodawczego, gdzie zajął miejsce wśród opozycyi i głosował przeciw wypowiedzeniu wojny Niemcom.

Od roku 1876 zajmował znowu stanowisko deputowanego a w r. 1876 mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie finansów w gabinecie Ferrego. Straciwszy na życie wystawne i nieszczęśliwne spekulacye giełdowe cały majątek ojcowski ożenił się w roku 1881 z jedyną córką przyjaciela swego, prezydenta Grévego. Od czasu tego uchodził za powiernika prezydenta i za nieubłaganego wroga Gambetty, który go nie cierpiał. Na tém stanowisku dopuścił się owych zbrodni, które hańbą okryły imię jego a Grévego pozbawiły krzesła prezydyalnego.

Losy dzisiejszego eks-prezydenta francuzkiego są nader smutne. Mąż, który przez lat 10 blizko kierował losami ojczyzny swéj, ustąpić musiał głównie z powodu hańby, jaka okryła zięcia jego. Francuzi starają się na gwałt zapomnieć o nim, a zapomnienie to jest poniekąd lekarstwem dla człowieka, który cierpi nie z własnéj winy. Dowcipny jakiś reporter obliczył, że w roku minionym winszowało Grevemu 7000 osób znaczniejszych, a w roku bieżącym tylko 7! Różnica wielka, wymowna!!

Niestety cały wypadek ten nie jest tylko zwykłą tragedyą familijną. Stał się on smutnym epizodem w dziejach trzeciéj rzeczypospolitéj i świadczyć będzie w przyszłości o smutnych stósunkach Francyi w końcu XIX wieku. Francya poniosła moralną porażkę, tém smutniejszą, że głównymi jéj aktorami były osobistości, zajmujące tak wybitne stanowisko w jéj rządzie, jak Wilson i pomocnicy jego.

Na wiec w Mosinie

w dniu 26 b. m. stawiło się około 500 wiecowników. Zagaił go p. Jaworski, mistrz szewski z Mosiny. Na przewodniczącego wybrano p. Tom. Paluszkiewicza, również z Mosiny, który na ławników zaprosił pp. Aleks. Luknera i Jakóba Jaworskiegó z Mosiny, Walentego Walkowiaka z Sowińca, Wojciecha Frąckowiaka z Pożegowa, Franciszka Słupińskiego z Baranowa, Tomasza Pirota z Puszczykowa i Kaźmierza Piaseckiego ze Żabna. Przemawiali zaś na wiecu tym pp. ***J. Karasiński***, rządzca z Sowińca, ***Franciszek Piasecki***, gospodarz z Żabna, i ***Roman Golniewicz***, rządzca z Budzynia.

Poczém p. Gucze, gorzelnik z Budzynia, odczytał oświadczenie z walnego wieca poznańskiego z dnia 15 listopada r. z., do którego wszyscy wiecownicy przystąpili.

Policyą reprezentował burmistrz miejscowy i komisarz policyjny z Poznania p. Ventzki.

Wiec w Rogoźnie.

Staraniem kilku panów odbył się zapowiedziany na dzień 26 lutego wiec w Rogoźnie na olbrzymiéj sali p. Olszewskiego; granicząca z nią scena posłużyła za podium dla mówców. O godzinie 1½ w południe powitał zgromadzonych i zagaił wiec p. Tadeusz ***Kierski*** i zawezwał zebranych, których stawiło się do tysiąca, do wyboru przewodniczącego, proponując seniora grodu Przemysława, szanownego pana dr. ***Cichockiego***, na którego się téż jednogłośnie zgodzono. — P. dr. Cichocki, podziękowawszy za zaufanie, powołał na ławników pp. dr. Tomaszkiewicza, Teodora Moszczeńskiego, Tadeusza Skrzydlewskiego, Krzywoszyńskiego, Muchę, gospodarza Pankowskiego, gospodarza Koślakowicza, komornika Jarzębowskiego, a na trzymającego pióro p. Wieczorka; wśród tych panów zasiedli reprezentanci władzy policyjnéj pp. Kaschlaw z Poznania i burmistrz Weize z Rogoźna.

Po ukończeniu tych przedwstępnych czynności udzielił przewodniczący głosu p. Julianowi ***Bukowieckiemu***, redaktorowi „Wielkopolanina", który blisko dwie godziny trzymał na uwięzi uwagę tysiąca słuchaczy Grzmiącemi oklaskami dziękowano mówcy za jego trud.

Następnym mówcą był gospodarz ***Kowalewski*** z Kaziopola, który pewnym grzmiącym głosem napominał swych współbraci włościan, aby się wspierali czy radą, czy książką, czy wiedzą, aby dziatki ich nie zatraciły języka ojczystego, bo to skarb od Boga nam dany. Mówiąc o sile zbiorowéj, zacytował przykład o siedmiu synach i siedmiu prętach, że każdy syn złamał pojedyńczy z prętów, ale kiedy im ojciec dał owe siedem złożone, żaden odpowiedniéj siły w sobie nie znalazł. — I jego mowę przyjęto oklaskami.

Po p. Kowalewskim wstąpił na mównicę p. ***Puciata,*** blachnierz z Rogoźna, prezes i dusza tutejszego Towarzystwa przemysłowego. Pan P. mówił z werwą i pewnością, jak gdyby to był jego chleb powszedni, wzywał do zakładania Kółek rodzicielskich, rozprowadzał sposób urządzania ich, gorąco zachęcał do przystępowania do Towarzystwa Czytelni Ludowych, którego jest bibliotekarzem, na członków, i w dniu wieca uzyskał ich liczbę dość znaczną. — I jemu podziękowali obecni hucznemi oklaskami.

Ostatnim z mówców był p. Wacław ***Swinarski***, który w pięknem swém przemówieniu zachęcał gorącemi słowy do miłości ojczystego języka, do nauki tegoż, — do czczenia go jako tego świętego ognia, który tlić powinien w sercu każdego prawego Polaka. Pobudzał do wspólnéj pracy na tym polu, przypominając Szwajcara, który siejąc na kamieniach, z kamienia plon zbiera. Nareście przeszedł mówca na krzywdy, jakie się dziś w szkołach dzieją, cytując pojedyńcze wypadki oparte na pewnych danych i zaproponował wysłanie z redagowanéj przez siebie petycyi, opatrzonéj licznemi podpisami obecnych wiecowników, do Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa, na co się wszyscy chętnie zgodzili. Rezolucyą wieca poznańskiego — którą odczytał p. S., przyjęto jednogłośnie. I temuż mówcy nie szczędzono oklasków.

Smutny, ale prawdziwy epizod, który cytował p. ***Puciata*** w swém przemówieniu, pozwolę sobie tu przytoczyć. Pan P. mówił o chłopcu, który chodził do szkoły, a którego ksiądz pytał zkąd powstała Ewa. Chłopiec odpowiada z rzepy. Wynik to świetnego wykładu niemieckiego języka; pomięszało się biednemu chłopcu „die Rübe" mit „die Rippe".

Po wniesionych okrzykach na cześć mówców, przewodniczącego i panów, którzy się zajęli urządzeniem wieca, zgromadzeni spokojnie i z powagą udali się do świątyni Pańskiéj na pasyą.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 lutego.

(48 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godzinie 1 minut 15.

Z rady związkowéj obecny: sekret. stanu dr. Schelling.

Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie komisyi, wybranéj w celu zbadania sprawy redaktora gazety „Bote aus dem Riesengebirge," Dürholta. (Parlament załatwił sprawę tę po krótkiéj zaledwie dyskusyi). b) Drugie czytanie wniosku, żądającego zmiany stósunków prawnych w krajach, zostających pod opieką cesarstwa niemieckiego.

Pierwsze paragrafy zaprojektowanéj zmiany nie wywołały ożywionéj dyskusyi, która przybrała dopiero wówczas więcéj poważny nastrój, gdy poseł Rintelen (centrum) zażądał zupełnego, prawnie zagwarantowanego, równouprawnienia wszystkich wyznań w obrębie krajów, zostających pod protekcyą niemiecką. Dotychczasowe prawo nie określa szczegółowo równouprawnienia tego, ponieważ przy ustanowieniu powyższego prawa uważał rząd i parlament sprawę równouprawnienia za „rzecz zupełnie naturalną, nie podlegającą najmniejszéj wątpliwości."

Poseł Rintelen żąda jednakowoż ustanowienia osobnego paragrafu prawnego, któryby raz na zawsze religijne równouprawnienie w krajach tych zabezpieczył.

Poseł Hahn (kons.) uważa odnośny paragraf prawny za zupełnie zbyteczny, ponieważ równouprawnienie wyznań nigdy zakwestyonowaném nie zostanie.

Poseł dr. Windthorst cieszy się, iż z ust konserwatywnego mówcy słyszy podobne twierdzenie. Nauczony doświadczeniem, pragnie atoli zabezpieczyć raz na zawsze równouprawnienie religijne. Zwraca uwagę na to, że ks. Bismarck w swoim czasie podczas konferencyi afrykańskiéj gorąco przemawiał za ustanowieniem podobnego paragrafu w prawodawstwie nowo utworzonego państwa Kongo. Dla czegożby zatém, jeżeli wówczas rząd za prawném zabezpieczeniem równouprawnienia wyznaniowego w obcém państwie tak gorąco przemawiał, w swoich posiadłościach uczynić tego nie miał. Mówca wnosi zatém o głosowanie nad wnioskiem posła Rintelena.

Głosowanie wykazuje jednakowoż, że parlament nie jest w komplecie odpowiednim do powzięcia uchwały. (Ogółem było obecnych 186 członków, z których 80 głosowało za, a 104 przeciw wnioskowi, 2 wstrzymało się od głosowania.) Parlament odracza zatém obrady nad wnioskiem p. Rintelena na późniéj.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 1. (Drugie czytanie wniosku p. Munckla, tyczącego się kompetencyi sądów przysięgłych, oraz wniosek zniesienia wolności procederowéj.)

Koniec posiedzenia o godz. 4.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 28 lutego.

(27 posiedzenie.)

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe trwało zaledwie ¾ godz. Sejm załatwił bez dyskusyi w drugiém czytaniu pozycyą etatu podatków pośrednich i administracyi długów państwowych.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11. Na porządku dziennym: wniosek posła księcia Arenberga, tyczący się praw korporacyjnych zakonów i petycye.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 27 lutego.

(Sprawy bułgarskie).

(✉) Hr. Kalnoky okazał się mężnym. Nie uląkł się ani pogróżek prasy rosyjskiéj, ani téż napomnień ks. Bismarcka. Tylko posłowie rosyjski, niemiecki i francuski zwrócili w sobotę uwagę Jego ces. sułtańskiéj Mości na „nielegalną pozycyą" księcia Ferdynanda, alias „uzurpatora", „przywłaszczyciela władzy" i t. d. Rząd tutejszy mógł wprawdzie poprzeć tę niewinną „demarche." Że sytuacya ks. Ferdynanda ze stanowiska traktatu berlińskiego jest nielegalna, o tém nie można wcale wątpić i hr. Kalnoky sam w delegacyi oświadczył, że ks. Ferdynand wprawdzie jest legalnie wybranym, co rzecz główna, ale nie rządzi legalnie. Powtarzam więc, że hrabia Kalnoky, gdyby się był chciał koniecznie okazać grzecznym, mógł, nie narażając się na niekonsekwencyą, polecić baronowi Calice, aby i on pojawił się na W. Porcie z oświadczeniem takiém, jak ambasadorowie trzech wymienionych mocarstw. Prawdę powiedziawszy, przewidywaliśmy coś podobnego.

Atoli hr. Kalnoky okazał się mężniejszym, niż spodziewaliśmy się, a może pobyt cesarza w Węgrzech nieco się przyczynił do nadania decyzyom ministra takiéj odwagi. Znajduje on się w dobrém towarzystwie Anglii i Włoch, szanujących prawa narodowe Bułgarów. Natomiast ambasador niemiecki w Carogrodzie, p. Radowitz zapewne sam nie bardzo się ucieszył z polecenia, które wykonać wespół z kolegą francuskim, a zatém reprezentantem mocarstwa, które jest z natury rzeczy najzaciętszym wrogiem Niemiec, i z kolegą rosyjskim, który niezawodnie ma największą ochotę stać się czém pręcéj wrogiem Niemiec. Wiadomo, że p. Nelidow przed 20 kilku laty musiał opuścić służbę wojskową rosyjską z powodu zatargu granicznego z oficerami pruskimi.

Tutaj spodziewają się, że ks. Ferdynand pomimo dyplomatycznéj interwencyi Niemiec, Rosyi i Francyi utrzyma się na tronie i że sułtan, wskazując na odmienne zachowanie się trzech innych mocarstw, nie zdecyduje się wystąpić choćby dyplomatycznie przeciwko „uzurpatorowi", który właściwie stanowi najpewniejszą tamę przeciwko zaborczym zamysłom Moskwy. Gdyby zaś przeciwko tym nadziejom miały w Bułgaryi zajść jakieś wypadki, wskutek których Moskwa odzyskałaby wpływ, jakiego tam używała aż do r. 1885, natenczas rząd tutejszy będzie się domagał ścisłego przywrócenia traktatu berlińskiego, a zatém rozdzielenia Bułgaryi od Rumelii. — Książę Bismarck, występując w znanéj mowie za przywróceniem dawnego wpływu Rosyi w Bułgaryi, widocznie całkiém zapomniał o tém, że jeżeli Austrya mogła ścierpieć przewagę Rosyi w małém księstwie bułgarskiém, to nie ścierpi jéj w Wielkobułgaryi.

Słowem w dotychczasowéj akcyi dyplomatycznéj ks. Bismarck nie okazał się takim mistrzem, jak dawniéj. Natomiast Austrya dowiodła, że jest wprawdzie sprzymierzeńcem Niemiec, ale nie — klientem.

ZIEMIE POLSKIE.

* „Praw. Wiestnik" zamieścił w ostatnim numerze sprawozdanie synodu petersburskiego o postępie prawosławia w guberniach Królestwa Polskiego i t. zw.

Nowe książki.

Błogosławieni męczennicy angielscy Towarzystwa Jez. przez ks. Jana Badeniego S. J. Kraków 1888.

Zakon Jezusowy, ścigany osobną nienawiścią prześladowców Kościoła Bożego na ziemi, wśród doczesnych ucisków święcić nie przestaje nieśmiertelne tryumfy. W ciągu kilkunastu miesięcy dwukrotnie wyrok Namiestnika Chrystusowego podniósł na ołtarze Pańskie duchownych św. Ignacego synów. Podczas ostatnich uroczystości jubileuszowych, kanonizacya Piotra Klawera, Jana Berchmansa i Alfonsa Rodrigueza uwydatniła heroizm cnót dojrzewających pod jarzmem reguły w samotności Manrezy ustanowionéj, a zaledwie rok upłynął, odkąd dekretem zatwierdzającym cześć utrwaloną obyczajem i pobożną tradycyą w Anglii, Papież szczęśliwie nam panujący zaliczył w poczet błogosławionych pięćdziesięciu czterech męczenników, którzy krew swą między rokiem 1535 a 1585 przelali, wśród których znów widzimy trzech członków zakonu, przeznaczonego do osobnego misyonarstwa na zbyt długo opornych i niegościnnych dla nich wybrzeżach. Tych to świętych wyznawców poznajemy z treściwéj biografii, świeżo napisanéj przez ks. Jana Badeniego, zakonnego brata męczenników angielskich. Książeczka na pozór drobna, w ciasnych ramach ujęła nie same tylko życie trzech bohaterów męstwa chrześciańskiego, ale nadto zawiera rzut oka na całe prześladowanie, które wyspę świętych zamienić miało w warownią herezyi. Dopiero za dni naszych zasiew krwi męczenskiéj na nowo katolickiém dojrzewa żniwem, i udowadnia raz więcéj, iż żadna ofiara nie idzie na marne, lecz prędzéj czy późniéj owoc stokrotny przynosi. Pogląd na krwawe szały Henryka VIII, którego osobiste namiętności spowodowały dziejowy w państwie i sumieniach przełom, wtrącając około 60,000 poddanych do więzienia, wypełnia pierwszy rozdział niniejszéj książeczki. Otrzymujemy więc krótką wiadomość o kanclerzu Morusie, o Kardynale Fisherze, którego, podobnie jak naszego ukochanego Arcypasterza Kardynała Ledóchowskiego, rzymska purpura w więzieniu za wiarę ozdobiła.

Rozdział drugi wyjaśnia nam położenie katolików za rządów królowej Elżbiety, a zarazem budzi zdumienie dziwną jednolitością haseł każdego prześladowania. Już Zbawiciela świata oskarżano, iż nie jest przyjacielem cesarza, początki chrześciaństwa stale wznawiają owo oskarżenie, powtarzające się i w nowoczesnych kulturkampfach. Zawsze jednakie to usiłowanie i dążność, aby męczeństwu za wiarę i prawdę odjąć aureolę wyznawstwa, natomiast piętnując je znamieniem politycznego przestępstwa i ściągając z wyżyn nadprzyrodzonych do poziomu ziemskiéj sprawy.

Chociaż już nieraz spotykaliśmy się z odgłosami angielskiego martyrologizmu, nie zdarzyło nam się spotkać dotąd tak jasnego przedstawienia początków i cech właściwych prześladowania, które miało tyle ofiar pochłonąć. Na tém tle autor przystępuje do odwzorowania wizerunków trzech Jezuitów, objętych w beatyfikacyjnym wyroku. Najlepszym zaś dowodem, jak dalece cześć powszechna i instynkt pobożny wyprzedziły postanowienie Kościoła, to hołd złożony owym męczennikom przez współczesnego im Skargę, który w dodatku do Żywotów Świętych osobny rozdział poświęcił ofiarom ucisku katolików w Anglii. W téj chwili surowe i sumienne badania nie przestają wydobywać w wiekowéj kurzawy aktów męczeńskich tylu bohaterów wiary, którzy za panowania Elżbiety ofiarą krwi i mienia zatwierdzili swą wierność rzymskiemu Kościołowi. Z nich wszystkich wychyla się przedewszystkiém i nad wszystkimi góruje postać Edmunda Campiona, najznakomitszego owéj smutnéj epoki bojownika. Z łaski Ojca Badeniego lepiéj poznajemy owego świętego i dzielnego męża, który za młodu był światłem oksfordskiéj wszechnicy, następnie ozdobą zakonu jezuickiego i angielskiego Kościoła. W ciągu krótkiego a pełnego zasług życia danem mu było i na słowiańskiéj pracować niwie, to w Bernie morawskiém, to w czeskiéj Pradze, naprawiając krzywdę, jaką Anglik Wiklef tamecznym mieszkańcom wyrządził, gdy ich własnemi fałszami omamił. Ale wkrótce wola przełożonych przeznaczyła wymownego kapłana do misyi we własnéj ojczyźnie.

Biograf opisuje nam trudności z jakiemi walczyć należało, aby się dostać do Anglii. Była to chwila najcięższego prześladowania, i poważne głosy odradzały misyonarzom w téj właśnie porze spieszyć na niezawodne męczeństwo. Uniesiony żarliwością Campionus, niczem jednak powstrzymać się nie dał, zaczem przychodzi nam śledzić dwuletnie jego apostolskie znoje, kiedy naprzemian w Londynie i w innych stronach Anglii gorliwie i skutecznie pracował. Ustaliło się mniemanie, iż gdyby topór kata nie był tak wcześnie żywotu jego ukrócił, zwycięstwo herezyi nie byłoby ani tak szybkiem, ani tak ogólném, owszem, katolicyzm za pomocą tak wytrawnego szermierza, nie jedne byłby odniósł tryumfy. Rzeczywiście kacerstwo zadrżało w swych posadach na głos Campiona, który wśród trudów apostolskich znalazł jeszcze dość czasu, ażeby pisać apologetyczne rozprawy i pohańbiać fałszywe heretyków nauki. To też wszelkich dołożono starań, ażeby zgasić to światło przewodnie, głos ten stłumić i dźwignię skruszyć. Zdradnie pochwycony Campion dostał się do strasznych więzień londyńskiego Toweru, téj kaźni mamertyńskiéj angielskich katolików. Tam najsroższemi torturami skatowany męczennik, stawiany bywał w obec uczonych kacerzy, obierających na dysputę chwilę najcięższego fizycznego znękania przeciwnika. Duch atoli nie słabnął w szermierzu wiary, i pohańbienie heretyków stale po każdéj takiéj próbie następowało.

Ojcowie Cottum i Briant uczestniczyli w więziennych cierpieniach Campiona i razem z nim mieli uszczknąć palmę zwycięztwa. Obraz śmierci tych trzech świętobliwych wyznawców wieńczy piękną książeczkę, z któréj płynie pokrzepiająca woń wiary i ofiary. — Co mogli ci i te, możesz i ty Augustynie, powtarzał sobie wielki Biskup z Hippony, rozczytując się w aktach męczeńskich. — A czas nam się zbroić przykładami podobnéj cnoty, bo kto wie, czego jeszcze doczekamy? Budzący się na martwym pniu herezyi polityczny fanatyzm gotów bodaj podobny ucisk wznowić, pokrewne prześladowanie zgotować. Nie staniemy bezbronni do walki, jeśli zapatrzeni w szczytne wzory naszych poprzedników na królewskiéj drodze krzyża, odzwierciedlimy w własnéj duszy i woli one wzniosłe przykłady stałości i wiary.

Niniejsza książeczka posłużyć może za dzielne przygotowanie na idące próby. Stanowi ona już trzydziesty pierwszy tomik czytań pobożnych dla wiernych wszystkich stanów, i godnie owemu tytułowi odpowiada. W prostém bowiem opowiadaniu, przystępność formy idzie o lepsze z podniosłością treści i każdy znajdzie tu dla siebie pożądany pokarm duchowny. Trudno dziś dobrać i złożyć czytelnie ludowe, przy wzroście czytających i żądaniu coraz to nowych książek. Żywoty męczenników angielskich jak wraz się nadają do tego celu, a zarazem i dla najwykształceńszych niosą umocnienie i naukę. Skargowska treściwość i prostota ma to do siebie, iż do wszystkich jednako przemawia i od każdego bywa zrozumianą. Posiadł dziedzictwem zakonném oną tajemnicę pióra ks. Badeni, a zarazem i pracowitość Skargi odziedziczył. Podziwiać bowiem przychodzi bujność pięknego talentu, który jednocześnie tylu zadaniom podołać umie, kreśląc żywot św. Stanisława Kostki, darząc nas wizerunkiem męczenników angielskich, spisując biografią ks. Staniława Chołoniewskiego, gromadząc w „Przeglądzie powszechnym" odgłosy świata katolickiego, a zawsze z jednakim wdziękiem, jędrnością i głębokością myśli chrześciańskiéj. Zaiste młode pióro w kilku latach obfity już plon wydało, zaczém cieszyć nam się, iż piśmiennictwu polskiemu przybyła siła téj miary i twórczość podobnie obfita. Im mniéj dobrego pada zewsząd ziarna, tém bardziéj cenić przychodzi ręce, które wyłącznie zdrowy siew rzucają na grunt ojczysty.

M.

krajach zabranych. W sprawozdaniu tém czytamy:

Zupełnemu powodzeniu sprawy prawosławia w guberniach lubelskiéj i siedleckiéj stają na przeszkodzie targi i jarmarki, odbywające się w prawosławne dni świąteczne oraz obchodzenie świąt katolickich według nowego stylu, o dwanaście dni wcześniéj od prawosławnych, w skutek czego święta prawosławne, idące po nich, tracą dla pospolitego ludu znaczenie. Szczególniéj zaś demoralizacyą wśród ludności krzewią t. zw. śluby krakowskie, pozostawianie dzieci bez chrztu u księdza prawosławnego, lub téż chrzcenie ich tajemne u księży katolickich i grzebanie zmarłych bez obrzędów kościelnych. Co się zaś tyczy stósunku ludności rzymsko-katolickiéj do prawosławia, to, podług raportów arcybiskupich, katolicy w wielu wypadkach odwiedzają cerkwie prawosławne (!) i nieraz zwracają się do duchowieństwa prawosławnego, (!) lecz duchowieństwo katolickie trzyma się wobec duchowieństwa prawosławnego zdala i z uporem prowadzi propagandę katolicyzmu. Szczególniéj szkodliwie zachowuje się duchowieństwo katolickie wobec unitów, przyłączonych (!) około roku 1860, wypełniając u nich posługi chrześciańskie. — Osoby, popierane przez nich, nieraz zwracają się do władz o zachowanie ich w katolicyzmie. Najsilniejsza propaganda odbywa się w dyecezyi podolskiéj, a szczególniéj na zachodniéj jéj granicy. To, co odbywało się tutaj skrycie, zaczyna odbywać się jawnie. Duchowieństwo katolickie działa różnemi sposobami, najczęściéj nielegalnemi (!), aby tylko nakłaniać prawosławnych do katolicyzmu; rozsiewa tedy nieuzasadnione pogłoski, rozbudza niemożebne do spełnienia nadzieje, zabrania katolikom zawierać małżeństw z prawosławnymi, skutkiem czego liczba oporuych nie zmniejsza się.

Następnie sprawozdanie podaje wiadomość o działalności bractw prawosławnych w dyecezyi chełmsko-warszawskiéj. Bractwa te wydawały broszury, kalendarze, podręczniki historyczne i modlitewniki, rozprzestrzeniając je wraz z medalikami, krzyżykami i obrazkami bezpłatnie pomiędzy ludnością. Niektórych broszur rozdano do 10,000 egzemplarzy. Z prac naukowych bractwo zamojskie rozpoczęło wydawnictwo „Rusi zabuskiéj“ Krzyżanowskiego i „Pomników russkich starożytności w Zamościu“ Budiłowicza.

— Oberpolicmajstrem w Warszawie, w miejsce jenerał-majora Tołstoja, zaliczonego do ministeryum spraw wewnętrznych, mianowany został adjutant przyboczny cara pułkownik Klejgels.

NIEMCY.

* Berlin, 28 lutego. Obiega tutaj pogłoska, jakoby ks. prob. Assmann w Berlinie zająć miał niebawem stanowisko Biskupa polowego (Armeebischof) jako następca księdza Biskupa Namszanowskiego. Ks. proboszcz Assmann odbył, jak wiadomo, kampanią francuzką jako kapelan dywizyjny i posiada krzyż żelazny.

— W Norymberdze obraduje obecnie konferencya statystyków niemieckich nad najdogodniejszym sposobem obliczenia produkcyi rólniczéj państwa.

— Książę Wilhelm uda się niebawem na dni kilka do San Remo.

— W parlamencie niemieckim wniósł poseł Menzer rezolucyą, popartą przez licznych członków wszystkich stronnictw następującéj treści: „Parlament wzywa rządy związkowe, ażeby ze względu na ciężką niedolę niemieckich producentów tytoniu, zarządziły w jak najkrótszym czasie odpowiednie podwyższenie cła na tytoń zagraniczny.

San Remo, 28 lutego. Prof. dr. Kussmaul powrócił wczoraj do Strasburga. Prof. Bergmann, który wraz z nim miał wyjechać, pozostał jeszcze na wyraźne żądanie cesarza Wilhelma, wyrażone telegraficznie, nadal w San Remo. Dr. Mackenzie podobno w końcu bieżącego tygodnia powróci do Anglii.

San Remo, 28 lutego wieczorem. Cesarzewicz przepędził dzień dzisiejszy również pomyślnie; z powodu zimna pozostał jednakowoż w pokoju. Wydzieliny krwiste nie ustały dotąd.

ROSYA.

* Książę Hohenloe, który usiłował sobie życie odebrać, żyje jeszcze, ale lekarze żadnéj nie mają nadziei. Kulę wyjęto szczęśliwie, pomimo to jednak ani na chwilę nie odzyskał przytomności, a gorączka rozwija się coraz mocniéj.

— „Nowoje Wremia“ dowiaduje się, iż minister finansów cofa swój projekt, tyczący się przywrócenia obiegu monety brzęczącéj. Gazeta wyraża ztąd nadzieję, iż wiadomość ta powinna wpłynąć dodatnio na kurs rubla.

Jubileusz Papieski.

Adres Uniwersytetu Jagiellońskiego do Ojca św. Leona XIII

przesłany z okoliczności jubileuszu Jego kapłaństwa, brzmi w polskiéj osnowie:

Ojcze Święty!

Z całym katolickim światem pospołu, my niżéj podpisani Rektor i Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie składamy u stóp Waszéj Świątobliwości wyznanie wiary naszéj, hołd naszego posłuszeństwa i przywiązania.

Jeżeli bowiem wszyscy wierni wielbią przedwieczną Miłość i Mądrość za to, że ster Piotrowéj łodzi w ręce Waszéj Świątobliwości złożyła, że proszą gorąco, by on jak najdłużéj w ręku tém pozostał, tedy szczególnie przystało to tym, których Bóg do służby swojéj pod formą nauczania i wychowania młodzieży powołał.

W długim szbowiem szeregu Namiestników Chrystusowych jaśniejesz Ojcze Swięty nie tylko szczególnem nauk zamiłowaniem i znajomością, ale co większa szczególnym darem i łaską do nauczania i wskazania, jak wiedza ludzka przyrodzonemi środkami rozwijać się i wzmagać ma prawo, a z prawd bożych objawieniem zgadzać się ma nie tylko obowiązek ale i wszelką możność. W naszych zaś czasach, kiedy nauki zbyt często przeczenia prawd bożych biorą za samą istotę swoją i cel, potrzebą jest jedną z pierwszych równie dla Kościoła, jak i dla świeckiego społeczeństwa, naukę na nowo chrześciańskim duchem przejąć i ożywić, iżby rozumy prawdziwem światłem oświecała, a wole ludzkie do Bożego królestwa skłaniała i prowadziła.

Wielekroć wypowiedziałeś Ojcze Święty, że tego od nauki żądasz, wielekroć przypominałeś jéj, że chrześciańską być winna, ale zarazem gruntowną i po ludzku wszechstronną, jeżeli Bogu i ludziom służyć ma prawdziwie i skutecznie. Chcąc zaś nadać jéj podstawę niewzruszoną i gwiazdę przewodnią, wskrzesiłeś z martwych, rzecz można, zapomnianą filozofią wielkich doktorów Kościoła, pamiętną Encykliką *Aeterni Patris*. Krzewicielem téż nauki wśród Kościoła, odrodzicielem nauki chrześciańskiéj wśród świeckich zwać Cię będą i sławić — tuszymy — wieki potomne.

Tuszymy — a oświadczamy zarazem, że w tém wielkiém dziele wedle sił naszych dopomagać czujemy się powołani i obowiązani. Pięć wieków liczy sobie nasz uniwersytet, najstarszy, a długo jedyny w tych stronach Europy. A jak niegdyś pod powagą Urbana V powstał, tak dziś przed powagą Leona kornie się kłoni i z czystém sumieniem może rzec, że lepsze czy gorsze, sławniejsze czy nieznane przebywał lata i koleje, nigdy się Bogu i Jego na świecie Namiestnikowi nie sprzeniewierzył.

W téj wierności téż wytrwać ma postanowienie i składa przyrzeczenie. Ciebie zaś, Ojcze Święty, który tak mądrą opieką a gorącą miłością otaczasz naukę, którego na Stolicy św. publiczne słowo było błogosławieństwem, udzieloném katolickim uniwersytetom Francyi, Ciebie prosimy, ażebyś i ten nasz stary, zasłużony, wierny, a narodowi naszemu srodze, jak wiesz, uciśnionemu, i drogi i potrzebny bardzo, pobłogosławił, iżby w duchu Bożym a ludzkiéj gorliwéj pracy trwał nadal i rosł na pożytek Kościoła i świeckiéj ojczyzny swojéj — prosząc Boga zarazem, iżby Waszą Świątobliwość w najdłuższe lata raczył zachować i dał Ci Ojcze Święty patrzeć na to, co Wasza Świątobliwość w Brewe swojém (z dnia 1 października 1887 r.) jako pragnienie serca swego określa: na „zgodę chrześciańskich książąt, nawrócenie grzeszników, wytępienie herezyi i podwyższenie Kościoła.“

(*Podpisy Rektora i profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego*).

Kardynał Rampolla odpowiedział jak następuje:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Szacowne pismo, w którém przesławna Wszechnica Wasza Ojcu św. Leonowi XIII z powodu jubileuszu kapłaństwa Jego złożyła życzenia, bardzo chętnie doręczyłem Jego Świątobliwości.

Ojciec św. przeczytał to pismo, oświadczył, iż Mu sprawia wielką radość i pociechę i wyrzekł, że Wszechnicy katolickiéj przystoi pisać w ten sposób. Polecił mnie również Ojciec św. wyrazić Wam wdzięczność swoją i to przekonanie, że uniwersytet Jagielloński tak samo i w przyszłości w obec Kościoła i w obec nauk wielkie będzie składał zasługi.

W dowód miłości swéj ojcowskiéj posyła Ojciec św. rektorowi, profesorom uczniom z serca całego Apostolskie swe błogosławieństwo. O tém donosząc, życzę Ci wszelkiéj łaski Bożéj.

Rzym, 31 stycznia 1888 r.

Sługa oddany

Kardynał *Rampolla*.

Na adres sejmu galicyjskiego do Ojca świętego, otrzymał marszałek krajowy hr. Tarnowski następującą odpowiedź z Rzymu:

Nr. 74,061.

Excme Domine!

Gratulationes et vota, quae Comitia Regni Galiciae et Lodomeriae cum magno Ducatu Cracoviensi litteris eleganti stilo et decora forma conscriptis Summo Pontifici quinquagesimum ab inito Sacerdotio annum celebranti, obtulerunt, eo acceptiora Sanctitati Suae fuere, quo maiori dilectione duas, quae regionem incolunt gentes, Augustus Pontifex prosequitur.

Peculiari itaque iucunditate et solatio affectus est ex his litteris perspiciens quo invicem amore et devotione utriusque ritus fideles erga Sanctam Sedem et erga Se ferantur.

Ferventer hinc a Deo petit ut fidem, quam hucusque integram servarunt constanter, omnibus contrariis illecebris spretis, corde et operibus tueantur.

Ita Regni et Magni Ducatus fideles patriae non minus, quam animarum saluti consulent et de Romana Sede nunquam bene mereri desident.

Interim vero Summus Pontifex plurimas Comitiis gratias agens, Tibi, nobilissimo eorum Praesidi, ac utriusque ritus fidelibus Apostolicam Benedictionem ex intimo corde depromptam peramanter impertit.

Tibi Excme Domine

Addictissimus

M. Card. Rampolla, m. p.

Romae 15 Februarii 1888.

Excmo Dno Joanni Comiti
Tarnowski
Marescalco Regni Galiciae et Lodomeriae
cum Magno Ducatu Cracoviensi
Leopolim.

(Dostojny Panie!

Zyczenia i hołdy, które Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiém w adresie o stylu wytwornym a formie ozdobnéj złożył Najwyższemu Pasterzowi, obchodzącemu pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa, były tém przyjemniejsze Jego Świątobliwości, iż wielką miłością ogarnia oba ludy ów kraj zamieszkujące.

To też niezwykłéj radości i pociechy doznał Ojciec święty, poznając z owego adresu, jaką nawzajem miłością i jakiém przywiązaniem wierni obu obrządków do Stolicy świętéj i do Niego są przejęci.

Gorąco przeto błaga Boga, aby téj wiary, w któréj wytrwali dotychczas niezmiennie, stawiając czoło wszelkim wrogim pokusom, nadal dochowali w sercu i w czynach.

Tym sposobem wierni Królestwa i Wielkiego Księstwa okażą się równie dbałymi o dobro ojczyzny, jak o zbawienie dusz swoich i nigdy nie przestaną chlubnie zasługiwać się około Stolicy Apostolskiéj.

Obecnie zaś Najwyższy Kapłan, składając Sejmowi szczerą podziękę, Tobie, Dostojny Marszałku, i wiernym obu obrządków, Apostolskiego Błogosławieństwa z głębi serca najmiłościwiéj udziela.

Rzym, 15 lutego 1888.

Z najwyższém poważaniem

Kard. *Rampolla*.)

Towarzystwa i Spółki.

Dnia 3 marca r. b. o godzinie 4 po południu odbędzie się zebranie nadzwyczajne Kółka włościańskiego w Jaksicach u gospodarza Konstantego Nowaka, na które się niniejszém członków zaprasza.

Walne zebranie Spółki Pożyczkowéj miasta Gniezna i okolicy

zagaił w poniedziałek dnia 27 lutego na sali hotelu europejskiego dyrektor Spółki pan Wł. Wierzbicki, wobec licznie zebranych członków, których przy pierwszém skrutynium doliczono się 93. Pan dyrektor zaznaczywszy, iż to 17te z kolei sprawozdanie roczne, powitał zebranych członków i zaproponował na przewodniczącego walnego zebrania ks. dr. Kanteckiego, którego téż jednomyślnie na ten urząd powołano. Na sekretarza walnego zebrania uproszono pana Klemensa Kuglera.

Przewodniczący podziękowawszy za wybór, skonstatował najprzód, że zebranie liczy statutami przepisaną ilość członków, następnie wspomniał o kilku zmarłych członkach Towarzystwa, mianowicie zaś ś. p. Władysława Kuglera, długoletniego członka komisyi rewizyjnéj i ś. p. Ludwika Ballensteta, oraz innych. Następnie przedstawił przewodniczący zebranym członkom Wicepatrona Związku Spółek Zarobkowych, ks. administratora Wawrzyniaka ze Sremu, który z urzędu swego na zebranie przybył i sympatycznie powitany został.

Sprawozdanie z rocznych czynności Spółki zdał w znakomity i wyczerpujący sposób pan Teofil Theurich, członek zarządu i kasyer Towarzystwa, a wyznać musimy, że rzadko zdarzało nam się z relacyi kasyera i sprawozdawcy Spółek pozyskać od razu pogląd tak jasny i wyrazisty na finansowe położenie Spółki, jaki otrzymaliśmy ze sprawozdania p. Theuricha.

Ponieważ w dyskusyi, jaka się z tego sprawozdania wywiązała nie podniesiono żadnéj ważniejszéj kwestyi, przeto na wniosek członka Rady Nadzorczéj udzielono Zarządowi pokwitowania.

Dywidendy wyznaczono 5 prct. po odpisaniu statutami przeznaczonych odpisów — z resztą zaś 475 marek czystego zysku przeznaczono 30 marek gratyfikacyi dla kursora, 50 marek dla pomocnika kasyera, dalsze zaś 395 marek przeznaczono do funduszu rezerwowego.

Po krótkiéj dyskusyi, w któréj głównie przemawiał ksiądz wicepatron Wawrzyniak ze Sremu, ks. dr. Kantecki i p. Münzberg, postanowiono jednomyślnie według uchwały Sejmiku Związku Spółek Zarobkowych zakupić za 10 procent majątku Spółki, to jest za 15,000 marek **75 akcyi** Banku Związku Spółek Zarobkowych, których to akcyi Spółka śremska zakupiła już za 50,000 m., a Spółka średzka za 20,000 m.

Dyrektorem Spółki obrano jednomyślnie 93 głosami p. Wł. Wierzbickiego.

Ponieważ z rady nadzorczéj występowało 5 członków, i to pp. Grudziel-ki, Jaworski, Krupski, ksiądz Piotrowski (obecnie w Ołoboku) i p. **Dunecki**, przeto w miejsce ich wybrano:

1) na lat 3 pp. Krupskiego, Kuleszę Piotra i Kosickiego Tymoteusza,

2) na lat 2 pp. ks. dr. Kanteckiego i Mieczysława Osmólskiego.

Do komisyi rewizyjnéj wybrano pp. ks. wicepatrona Wawrzyniaka, Stryjakowskiego i Münzberga.

Wszyscy wybrani wybór przyjęli.

Po załatwieniu tych czynności przy ostatnim numerze porządku obrad zabrał głos p. Seweryn Grabowski i poprosił, aby czynności komisarskie w dwóch domach należących do Spółki powierzono jemu, jako długoletniemu członkowi Spółki, a nie innemu komisarzowi, nie należącemu do Spółki, co Zarząd przyrzekł uwzględnić.

Po trzechgodzinnych obradach o godzinie 6 przewodniczący solwował posiedzenie, które się odbyło z wielkim spokojem i powagą.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 29 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał bawarskiemu ministrowi skarbu, dr. Riedelowi order orła czerwonego pierwszéj klasy z wstążką emaliową król. orderu korony.

---

* *Z parafii płużnickiéj* donoszą do „Gaz. Tor.“ pod dniem 26 lutego.

Na dniu dzisiejszym został tutejszy Zarząd kościelny przez król. rejencyą w Kwidzynie powiadomiony, że panu Gołębiowskiemu, który zrzekł się prebendy płużnickiéj, wyznaczoną została w drodze łaski dożywotnia pensya w ilości 3000 marek rocznie. Jakaż radość dla nas! Pan G. bowiem po rezygnacyi, jaką uczynił wobec Zarządu kościelnego i król. komisarza 13 z. m., nie chciał bez podobnego upewnienia opuścić naszego probostwa. Teraz więc zapewne niezadługo opróżnioną zostanie plebania w Płużnicy, a my z bijącemi sercami oczekiwać będziemy chwili, w któréj, gdy Przewielebna władza nasza duchowna ześle nam pasterza, dzwony naszego starożytnego kościoła zawezwą wiernych, abyśmy mogli podziękować Panu Zastępów, że czas trzynastoletniéj sierocéj naszéj niedoli się zakończył.

Kiedyż i u nas w Kościanie, w Chrzypsku i w Skrzetuszu parafianie tą radosną chwilą cieszyć się będą mogli?

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 11,75 marek. Poseł Zakrzewski z Berlina 25 marek — Razem 36,75 marek.

* **Na Elementarze polskie.** Z przeniesienia 357,10 marek. Poseł Zakrzewski z Berlina 25 marek. — Razem 382,10 marek.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Jutro na benefis p. Zielezińskiéj dramat Schillera „Marya Stuart“.

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Swidérskiego „Róża“.

W niedzielę dnia 5 marca obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach“.

* **Staraniem** Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 6 wieczorem na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18, odczyt popularny na temat: „O polskiéj poezyi ludowéj“.

* **Szwajcarskie Diorama** (w Hotelu Francuskim) przedstawia obecnie widoki z Belgii i Austryi. Cudownie wyglądają wnętrza kościołów belgijskich, mianowicie słynne na świat cały ambony w tychże. Z austryackich widoków odznaczają się przeważnie widoki Inszpruku, Wiednia, Schönbrunnu, Pragi, Salcburga itp. Nadto znajduje się kilka scen z sezonu kąpielowego w Ostendzie.

* **Minister oświaty** polecił władzom prowincyonalnym, aby w sprawach prywatnych przeciwko nauczycielom itp. o obrazę lub pokaleczenie dzieci szkólnych nie wytaczano odtąd sporu o kompetencyą, lecz aby raczéj pozostawiono przebieg sprawy sądowemu postępowaniu.

* **Sroda.** Położona tuż przy dworcu sulęcińskim majętność Kokczynowo, obejmująca 285 hekt. areału, ma być w dniu 26 marca w sądzie tutejszym sprzedana.

* **Jarocin.** Majętność Prusinów, obejmująca 194 hekt. areału, ma być w sądzie tutejszym dnia 7 maja sprzedana.

* **Zarząd** Kółka amatorskiego w Miłosławiu przesyła nam następujące sprawozdanie kasowe z odbytego w dniu 5 lutego r. b. przedstawienia teatralnego:

Dochód.

Za 52 bilety	à 1,50 marek	78,00 marek
Za 21 biletów	à 1,00 „	21,00 „
Za 56 „	à 0,50 „	28,00 „
Naddatek JWP. J. hr. M.		15,00 „
	Ogółem	142,00 marek

Rozchód.

Za ustawienie kulis:		
a) stolarzowi	15,35	marek
b) ślósarzowi	3,25	„
Za papier na bilety	—,80	„
Za znoszenie i odnoszenie krzesełek	2,10	„
Koszta muzyki, oświetlenie i inne potrzeby sceniczne	24,85	„
Portorya	2,65	„
Kasie komunalnéj	3,00	„
Ogółem	52,00	marek

Zestawienie.

Dochód	142	marek
Rozchód	52	„
Czysty zysk	90	marek

Za powyższe 90 marek kupiliśmy od miejscowego introligatora p. Steina 300 elementarzy polskich.

Przy téj sposobności dziękujemy jak najpokorniéj JWP. J. hr. M. za udzielenie nam do naszych przedstawień pięknéj, obszernéj i bardzo wygodnéj sali w pałacu, za podarowanie drzewa do przebudowania kulis potrzebnego i za wyżéj wspomniany datek.

Zarząd.

* **Łobżenica.** W sądzie tutejszym zostanie w dniu 18 kwietnia sprzedana majętność Młotkowo, obejmująca 238 hekt. areału.

* **Inowrocław.** Minister spraw wewnętrznych dał i w tym roku pozwolenie na urządzenie loteryi podczas jarmarku na konie, jaki się w mieście naszém odbędzie. Wylosowane będą konie, powozy, uprzęże itp. Losów będzie 90.000 po 1 marce.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 1go marca św. Albina B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 50.
Zachód o godzinie 5 minut 36.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 8 i zawiera: Znaczenie browarów na wsi, Józef Mycielski. — Ze stacyi chemicznéj i kontroli nasion w Żabikowie, II: Szlam z Gopła jako nawóz. — Co do wpływu wapna na kwas fosforowy, względnie nawożenia pod buraki cukrowe. — Raygras francuski, dr. F. Szymański. — Co jest korzystniejszem, czy sprzedaż prosiąt, czy zachowanie takowych do tuczenia? — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Zawiadomienie. — Ogłoszenia.

---

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 22 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Oławiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

TELEGRAMY.

Nowy Jork, 28 lutego. Teatr na „Unionsquare“ zgorzał wczoraj do szczętu, przyczém 6 strażników straciło życie.

Rzym, 28 lutego. Ojciec święty przyjmował dzisiaj ambasadorów austro-węgierskiego i francuzkiego, składających mu życzenia odnośnych rządów w dniu rocznicy koronacyjnéj.

Strasburg, 28 lutego. Oskarżony o współudział w zdradzie kraju fabrykant instrumentów Streisguth został wczoraj na mocy artykułu 124 prawa karnego za kaucyą 10,000 marek tymczasowo uwolniony.

Wiedeń, 28 lutego. Według doniesienia tutejszéj „Correspondence de l'Est“ ambasador rosyjski u wiedeńskiego dworu, ks. Łobanow, niebawem wyjeżdza do Petersburga, gdzie pozostanie aż po za święta wielkanocne.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 29 lutego. (Izba deputowanych.) Pierwsze obrady nad wnioskiem księcia Arenberga, dotyczącym praw korporacyjnych korporacyi kościelnych. Po umotywowaniu wnioskuprzez ks. Arenberga, oświadczył minister oświaty, że rząd zamierza wnieść projekt do noweli, wedle któréj zakony przywrócone mają otrzymać prawa korporacyjne. Na prośbę ks. Arenberga skreślono jego wniosek z porządku obrad.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 lutego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ziołecki z Wrześni, Gierczyński z Buku, Brinitzer z Wrocławia, Krause z Torunia.

Telegram giełdowy

Berlin, 29 lutego 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	28	29
Pszenica wzmoc.		
kwiecień-maj	160 50	161 —
czerwiec-lipiec	164 75	165 —
Żyto wzmoc.		
kwiecień-maj	118 —	119 —
maj-czerwiec	120 —	121 —
czerwiec-lipiec	122 25	123 —
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	44 20	44 20
na wrzesień-październik	45 10	45 10
Okowita osłab.		
opodatkowana		
w miejscu	96 70	— —
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj	96 90	96 60
na maj-czerwiec	97 50	97 30
eksportowa	29 70	29 70
na kwiecień-maj	30 80	30 70
na maj-czerwiec	31 30	31 20
spożywcza	47 90	48 —
na kwiecień-maj	49 20	49 —
na maj-czerwiec	49 80	49 70
Owies		
na kwiecień-maj	113 —	112 50
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0,000	0,000

Kurs z dnia	27	28
Consol. 4%	107 —	106 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 90	102 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 50	99 50
Poznańskie listy rentowe	104 30	104 40
Austryackie banknoty	161 —	160 90
Austryackie renta srebrne	63 30	63 28
Rosyjskie banknoty	165 85	163 70
Rosyjskie consol. 1871	88 80	87 90
Rosyjskie listy zastawne	80 80	78 —
Polskie 5% listy zastawne	50 40	49 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	45 75	44 75
Węgierskie 4% renta złote	77 30	77 10
Austryackie kredytowe akcye	138 75	138 75
Austryackie francuskie koleje	— —	86 25
Lombardy	31 —	31 —
Usposob. słabe.		

Szczecin, 29 lutego 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	165 —	164 —
na czerwiec-lipiec	169 —	168 50
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	114 50	114 —
na czerwiec-lipiec	116 —	118 50
Olej rzep. bez inter.		
na luty	44 50	44 50
na kwiecień-maj	44 50	44 50
Okowita niżéj.		
w miejscu	96 50	96 —
spożywcza	47 —	47 —
eksportowa	39 —	39 10
na kwiecień-maj	98 —	98 —
Petroleum		
w miejscu	12 80	12 85
Rzepik		
w miejscu		

Stan powietrza.

Dnia 28 lutego 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	777	spokojnie.		pogodne	1
Aberdeen . . .	777	Płn.Z.	1	zachm.	1
Chrystiansund .	774	Płd.Z.	6	pochmurno	3
Kopenhaga . . .	777	W.	8	pochmurno	– 4
Sztokholm . . .	770	spokojnie.		mgła	–12
Haparanda . . .	767	Płd.	4	bez chmur	–11
Petersburg . . .	779	Z.Płn.Z.	2	śnieg	–13
Moskwa . . .	775	Płn.Z.	1	bez chmur	- 13
Kork, Queenst.	775	Płn.Płn.W.	8	pogodne	2
Brest	—	—		—	—
Helder	772	Płn.W.	3	pochmurno	–5
Sylt.	775	W.Płd.W.	4	zachm.	–6
Hamburg. . .	773	W.	3	bez chmur	–12
Swineminde . [1]	776	W.Płn.W.	4	bez chmur	–12
Neufahrwasser.	779	Płd.W.	1	pochmurno	–10
Kłajpeda	780	W.Płn.W.	2	pogodne	–12
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . .	769	Płn.W.	4	zachm.	–9
Karlsruhe . . [2]	765	Płn.W.	2	bez chmur	–4
Wiesbaden. . [3]	766	Płn.	1	bez chmur	–1
Monachium . .	762	Płn.W.	4	zachm.	–5
Kamienica . . .	770	W.Płn.W.	3	pochmurno	–10
Berlin	773	W.	5	bez chmur	–12
Wiedeń.	769	Płd.	2	bez chmur	–5
Wrocław. . . [4]	772	W.	4	bez chmur	–15
Isle d'Aix . . .	—	—		—	—
Nizza.	—	—		—	—
Tryest	761	W.Płn.W.	6	pół zachm.	1

[1]) Sron. [2]) Sron. [3]) Sron. [4]) Sron.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza

Stan powietrza w ogóle się mało się zmienił. ztąd mamy bez ustanku wietrzyk wschodni. W Niemczech jest powietrze pogodne, suche i nadzwyczaj mrozne. Na północy leży temperatura 7 do 14. na południu 2 do 7 stopni poniżéj normalnéj Najzimniéj jest we Wrocławiu bo —15, najcieplej w Altkirch bo —1/2 stopnia.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
28. Pop. 2	766 7	W. umiar.	pogodne	— 6,4
28. Wie. 9	766,2	W. silny	pogodne	—10,0
29. Ran. 7	764,9	Płn.Z. lek.	pół pogod.	—10,7

Dnia 28 lutego **maximum ciepła** — 5°2 Cel.
" " **minimum ciepła** — 13°0 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Po części pogoda, po części pochmurno, przeważnie sucho przy umiarkowanych lub ostrych wiatrach z temperaturą w nocy mało, we dnie silnie wzrastającą.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań**, 29 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent, luty 103 — ofiar., luty-marzec 103,— ofiar., kwi cien-maj 104,50 ofiar.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 44,0 pł., 70-ta 28—28,30 pł., na kwiecień-maj 50 ta 47,20 płac., 70-ta 29,20 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk, za grudzień —,— mk., luty 103,— mk. kwiecień-maj 104,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.90 mk., 70 m. opodtk. 27,80—28,30 m.

(W) **Poznań**, 29 lutego. Ceny mąki. Pszenna nr 00. 11 25—11.50 mrk. nr. 0 10—10 50 mk., rżanna nr. 00 i 1 8 50- 8,75 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 29 lutego 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilgr	16	—	15	50	14	50
nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	10	30	9	90	9	30
Jęczmień	—	—	10	—	9	—
Owies	10	30	9	40	9	—
Grech wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	10	—	9	60	9	—
Kartofle	3	80	3	20	—	—
Łubin żółty. . .	8	—	7	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 28 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica —,—, piękna 148—150 m., średni gatunek 145—147 m., wilgotny pośledni gatunek 140—144 mrk.

Żyto —,—, w delikatnym towarze 95—100, w średnim —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom., piękny 110 115 mrk. krajowy 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 102 marek. pośledni —.—.

Groch nom. wrzący 130—136 na paszę 100 do 105 marek.

Okowita 50-ta 46,00 m., 70-ta 27,75 m.

Wrocław, 28 lutego 1888.

Koniczyna czerwona spok., pośledna 23—26, śred. 27—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała słabo, pośled. 18—22, śred. 23- 32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 1000 funt.) bez in., wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— m. luty 109,00 żąd., luty-marzec 109,00 żąd., kwiecień-maj 110,50 żąd., maj-czerwiec 113,50 żądano, czerwiec lipiec 118,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., luty marzec —.— żąd., kwiecień-maj 105 żąd. maj-czerwiec 109,— żąd., czerwiec-lipiec 113,— żąd.

Oléj rzepiowy spok. wypowiedz. —— cnt. w miejscu —,— żądano na luty 46 50 żąd., luty marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —,—, na luty (50-ta) 4 70 ofiar., (70-ta) 27,70 ofiar., na luty-marze oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 47.50 żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 48,00 ofiar., czerwiec-lipiec 49,80 ofiar.. lipiec-sierpień 49,50 ofiar., sierpień-wrzesień 50,60 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 29 lutego: żyto 109.— mrk., pszenica — mrk., owies 102,— mrk., rzep —.— m., oléj rzepiowy 46 50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 28 lutego (50-ta) 45,70 mrk. (70-ta) 27,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 lutego 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż M.	F.
Pszenica biała	16	30	16	10	15	90	15	40	15	10	14	90
„ żółta	16	20	16	00	15	50	15	30	15	10	14	90
Żyto	11	20	10	90	10	60	10	30	10	10	9	80
Jęczmień	13	50	12	00	11	50	10	50	9	50	9	00
Owies	10	40	10	20	9	90	9	70	9	50	9	20
Groch	15		14	50	14	0	18	00	15	0	0	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	20	0	19	70	18	70
Rzepik zimowy „ „	19	90	18	90	18	60
Rzepik latowy „ „	21	20	20	20	19	10
Lnica . . . „ „	19	00	16	50	15	50

Szczecin, 28 lutego.

Pszenica cicho, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 157—163 płac,, luty 163,0 nom., kwiecień-maj 165,0 ofiar. i żąd., —,— płacono, maj-czerwiec 167,0 żąd. i ofiar.. czerwiec-lipiec 169,0 płacono. wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 100—112,0 pł., luty 113,0 nom.. kwiecień-maj 114,5 płacono, maj- zerwiec 116 5 ofiar., — żąd., czerwiec-lipiec 119,— płac.

Jęczmień bez interesu.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 102—109 płac.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki z składów 46 0 żąd., luty 44,5 żąd., kwiecień-maj 44,5 żąd., wrzesień-październik 45,15 żąd.

Okowita niżéj, za 10,000 litr-pret. w miejscu bez beczki 96,5 opodat. pł., 50-ta 47,— ofiar., 70-ta 29,0 płc., styczeń — opodat., kwiecień maj —,— opodat. żąd., —,— płc., 70-ta 30,1 nom.

Hamburg. 28 lutego. Okowita słabo, za luty-marzec 19 1/2 żąd., kwiecień-maj 19 3/4 żąd., na maj-czerwiec 20— żąd. — Kawa good average Santos za marzec 56 1/2, za maj 56 1/4, za wrzesień 54 1/4, za grudzień 53 1/2 żąd. Usposobienie stale. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 28 lutego. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,35. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,30. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 19.50. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis I z beczką 27,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 14,82 płac., 14,85 żądano, marzec 14,75 płacono i żądano, kwiecień 14,85 ofiar., 14,87 1/2 żąd., czerwiec 15,15 płac. i ofiar. Spokojnie. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Dnia 27-go b. m. o godzinie 8-méj wieczorem zakończył życie nagle ś. p. (1550)

Kaźmirz Brodnicki.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4-téj. Nabożeństwo żałobne nazajutrz.

żona i dzieci.

Nadwyczajne walne zebranie

odbędzie się w myśl § 29 al. 2 Ust. we wtorek d. **6 marca 1888** o godz. 8-méj wiecz. w lokalu p. B. Knolla.

PORZĄDEK OBRAD:
Zmiana §§ 2, 37, 42, 43 i 44 Ustaw.

Towarzystwo Pożyczkowe Przemysłowców miasta Poznania
Spółka zapisana.
RADA NADZORCZA.
Dr. Milewski. (1438)

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Kalendarz wieczysty

czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku, z krótkim obrokiem duchownym i modlitwami, wyjętemi z Mszału lub Brewiarza rzymskiego. Napisał **X. A. Awikliński.** 8-vo. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,50 z portoryum 4,00, oprawny 4,50 z portoryum 5,00 odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała i poleca:

Kazania postne X. Fabianiego 2.50
Męka Bolesna J. Chr. p. Emmerich 1,50
z oprawą 2,00
Gorzkie Żale p. X. Enn. Cena 10 fen. — 50 egzempl. za 4 m. — 100 egz. 6 mrk. (1468)

Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłka franco.

J. KRYSIEWICZ

Św. Marcin nr. 65

poleca swój

Skład

znacznie zaopatrzony

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa

jako to: (487)

rądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerze, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

W niedzielę dnia **4 marca** r. b. o godzinie **1-széj** po południu odbędzie się dla Ponieca, Bojanowa i okolicy w **Wydawach** w szopie cegielni tamecznéj (1551)

WIEC

w sprawie języka polskiego.

Banki,

z których pod bardzo korzystnemi warunkami zaciągnąć można pożyczki na posiadłości, wskaże

H. Rogaliński
(1543) w Bydgoszczy.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Arystokratyczne i magnackie domy

tak w kraju jak i za granicą zamieszkałe kierując się zasadami **oszczędności. od dawna** już **zamiast kosztownych sreber** używają do codziennego użytku **wyrobów alfenidowych** (posrebrzanych), które jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form jak i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. — Zwracam uwagę na **znaczne korzyści, jakie wynikają przy zakupie całych wypraw weselnych, głównie stućcy stołowych,** a które te oszczędności stwierdzam następującém (1505)

Porównaniem

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M.	27,60	1 łyżka do tortu	M.	8,00
12 widelcy „	„	27,60	1 łyżkę do sosu	„	5,00
12 noży „	„	28,80	1 łyżkę do kompótu	„	5,60
12 łyżek deserowych	„	25,20	1 nóż i widelec do sera i masła	„	8,60
12 widelcy „	„	25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„	9,60
12 noży „	„	24,00	1 nóż i widelec do pieczeni	„	12,00
12 łyżek do kawy	„	14,40	1 szufelka i widelec do ryb	„	14,40
12 łyżek do mokki	„	11,20	1 sitko do herbaty	„	4,40
12 ławeczek do noży	„	13,20	1 cążki do cukru	„	3,00
2 łyżki półmiskowe	„	14,40	4 korki do butelek	„	6,60
1 łyżka wazowa	„	11,20			

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet **ze srebra musiałby wydać około 1700 marek kapitału,** który utkwiony w tych sprzętach **martwym pozostaje,** a który w stanie czynnym przynosiłby rocznie **102 mrk. procentu** z czego wynika, że po **3 latach zyska się 306 marek,** któremi **pokrywa się cały wydatek zakupu sztućcy,** których uznana dobroć dalsze zachwalanie czyni zbytecznem. — Przy zakupnie należy zważać na wyżéj umieszczony **znak fabryczny i całe nazwisko Christofla.** Sprzedaż usuwa się podług **oryginalnych fabrycznych cenników,** które na żądanie wysyłam bezpłatnie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**, kwoty większe, każdego czasu płatne po **3 1/2%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw upornym **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof Dr. Nussbauma i Radlauera **mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowo-siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen., nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi, **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 m. **Coldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen.

Czerwona apteka,
w Poznaniu, Rynek 37.

Czereśniowa Pasta do zębów (Kirschen Zahnpasta)

Czyni zęby olśniewająco białemi nie szkodząc ich emalii, wzmacnia dziąsła i odświeża usta.

A. Motsch & Comp.
(1001) w Wiedniu.
Jedyni producenci.

Główny skład utrzymuje
J. Razer w Poznaniu,
ul. Wilhelmowska 26.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

DOM

położony **w Ostrowie** niedaleko od kolei, w którym od niepamiętnych czasów znajduje się wyszynk piwa, wódek etc., obszerne podwórze, nadto plac budowlany od ulicy koszarowéj, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **B. Hofmański, Ostrów.**

Sprzedaż drzewa.

Z lasów należących do **Ordynacyi Obrzyckiéj,** położonych po obudwóch brzegach spławnéj rzeki Warty ma być sprzedanych **w środę dnia 7 marca 1888 od godziny 10-téj przed południem w Obrzycku na Wartą w oberży p. Zbonikowskiego.**

a. 104 grubych na pniu stojących i 310 spuszczonych sosien zdatnych do tarcia i na budulec, 8 spuszczonych dębów i 24 spuszczonych brzóz.
b. 20 metrów s snowego drzewa porządkowego, 2670 metrów kub. sosnowego drzewa w klaftach i 190 metrów kub. drzewa sosn. w klaftach z wyrębu zupełnego na rok gospodarczy 1887/8. (1548)

Urząd leśny.

Tymczasowe doniesienie!

Niniejszem mam zaszczyt doniesienia Szanownéj Publiczności miasta Inowrocławia i okolicy, że w pierwszych dniach marca r. b. otworzę w **Inowrocławiu w Rynku nr. 102** (obok handlu p. Strzyżewskiego) (1542)

SKŁAD

towarów bławatnych, sukna, płótna, stołowizny i konfekcyi damskiéj.

Z szacunkiem
R. POMORSKI.

Polecam się do wykonywania

wszelkich prac malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych w kościołach.

Buduję nowe ołtarze tak murowane z cegieł jak z drzewa i gipsu, wykładam sztucznym marmurem (mozajką) i imituję farbą olejną, stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady, wykonuję figury i sztukaterye różnego rodzaju. zębem czasu zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam szlifowaniem do pierwotnego koloru. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic. Praca sumienna, ceny umiarkowane. (1319)

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Biuro pedagogiczne Prof. Ch. Brandenburga prowadzone przez **Mrs. L. Plate**, Amsinckstr. 25, ptr., w Hamburgu poleca franc. bony, guwernantki i wychowawczynie. (1524)

Kochani współwyznawcy

pamiętajcie przy rozdzielaniu jałmużny w czasie postu o **Sonnenbergu** pod **Wiesbadenem** i poślijcie datek na budowę kościoła. Potrzeba nam bowiem jeszcze bardzo wielkiéj pomocy, gdyż nie posiadamy dotąd jeszcze i połowy sumy potrzebnéj na wybudowanie kościoła. (1492)

X. Monrial, misyonarz.

Nadleśniczego

który obecnie kończy kursa na akademii leśnéj w Tharancie. a z poprzednią praktyczną nauką w tutejszych lasach, wskazać może do objęcia zarządu leśnego od początku kwietnia r. b. **Zarząd lasów Książąt Czartoryskich, Wielki Bór p. Jutrosin.**

(1549) J. Łukomski.

Dwie akcye

Banku Toruńskiego

są po 30% do nabycia u adwokata **Trąmpczyńskiego** w Poznaniu, Działowy plac nr. 8. (1552)

OSOBA

obeznana z wszystkiemi gałęziami kobiecego gospodarstwa, znająca się dokładnie na kuchni, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje **Sobczak,** Zielona ulica 2 w Poznaniu. (1544)

Urzędnik gospod.

kawaler, w średnim wieku, z dobremi świadectwami. życzy sobie przyjąć miejsce zaraz lub późniéj pod zarząd pryncypała, choć za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Małe Garbary nr. 9 do p. Skornéj. (1545)

Urzędnik gosp.,

kawaler w sile wieku, z kilkunastoletnią prakt., posiad. dobre zasw., obecnie w miejscu rok piąty, zarządzający samowładnie, poszuk. stós. miejsca od 1 lipca r. b. Bl. wiad. udz. pan **A. Barcz,** W. Rycerska ulica 3. (1535)

Młodzieniec

mający chęć wyuczenia się praktycznie gospodarstwa, znajdzie miejsce przy miernem wynagrodzeniu za utrzymanie w **Markowicach pod Inowrocławiem.** (1536)

Zarząd dóbr
v. Wilamowitza-Moellendorf
Fest.

Szwajcarskie Diorama

Hotel francuzki.

Niechaj nikt nie zaniedba obejrzeć prześlicznego oddziału: (1546)

Austryi, Tyrolu i Belgii

z ich przepysznemi kościołami.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.